Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

CENA 20 GR.

CZWARTEK, 28 LIPCA 1932 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem } 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką }

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekscie (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Polska — Sowiety i Rumunja

Min. Zaleski o pakcie nieagresji

PRAGA, 27. 7. — Z okazji podpisania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji, przebywający na kuracji w Karlovych Varach minister spraw zagranicznych Załeski udzielił szefowi służby europejskiej koncernu „Chicago Daily News", p. Panu Scott Mowrer następującej deklaracji:

— Pakt o nieagresji podpisany pomiędzy Polską a Z. S. R. R. jest rozbudową paktu Kelloga, czyli próbą większego urealnienia tego paktu, dostosowaną do specyficznych warunków regjonalnych, panujących na wschodzie Europy. Pakty analogiczne zostały równolegle zawarte w tym samym okresie także pomiędzy państwami bałtyckiemi a Z. S. R. R. Taki sam pakt jest w trakcie rokowań pomiędzy Rumunją a Związkiem Sowieckim.

— Pakt uważa każdą formę agresji i gwałtu za akt niezgodny z jego postanowieniami. Przewiduje on również sposób likwidacji konfliktów, które mogłyby doprowadzić do zaostrzenia stosunków pomiędzy obu państwami i stać się źródłem pomiędzy niemi konfliktów, a to przez powołanie do życia parytetowej komisji koncyljacyjnej. Realizowania zasady arbitrażu niestety osiągnąć się nie dało.

Minister zakończył stwierdzeniem, że pakt o nieagresji w całej pełni zapewnia ważność wszystkich dotychczasowych międzynarodowych zobowiązań Polski. W ten sposób stosunek przymierza, które łączy Polskę z Rumunją zostaje wzmocniony przez nowy krok w kierunku normalizacji stosunków polsko - sowieckich w niedługiej, mam nadzieję, przyszłości pakt nasz będzie skompletowany przez analogiczny pakt między Rumunją a Sowietami".

Oświadczenie powyższe prostuje mylne poglądy i przypuszczenia wyrażone przez niektóre organy zagraniczne. (Patrz str. 2. Red.).

„Spokojna noc w Berlinie"

Tylko... 18 bójek i 80 aresztowań

BERLIN, 27. 7. — Ubiegła noc w Berlinie miała znowu spokojniejszy przebieg. Zanotowano tylko 18 wypadków bójek ulicznych i dokonano 80 aresztowań.

W kilku wypadkach przeprowadzono rewizję i skonfiskowano broń palną.

Starcia wynikały przeważnie między kolumnami plakatowemi i kolporterami ulotek.

5 przyczyn skasowania wyroku śmierci

w procesie Gorgonowej o zabójstwo Zarębianki

Sąd Najwyższy ogłosił wczoraj motywy kasacyjnego wyroku w sprawie Gorgonowej. Spisane są one na 6-ciu arkuszach maszynowego pisma i zawierają 5 zasadniczych punktów skargi kasacyjnej.

W pierwszym punkcie Sąd Najwyższy uznaje, że został wadliwie oddalony przez sąd lwowski wniosek obrony o wezwanie do rozprawy w charakterze eksperta szefa laboratorjum ekspertyz przy centrali służby śledczej, insp. Piątkiewicza.

W drugim punkcie Sąd Najwyższy uznaje, że została wadliwie zredagowana przez trybunał lwowski decyzja oddalająca wniosek obrony, domagającej się poddania Stasia Zaremby psychologicznej ekspertyzie.

W trzecim punkcie Sąd Najwyższy dopatrzył się wadliwości przy oddaleniu wniosku obrony, domagającego się zarekwirowania akt sprawy kradzieży, dokonanej w jakiś czas po morderstwie w willi brzuchowickiej.

W czwartym punkcie Sąd Najwyższy uznaje, że trybunał lwowski niewłaściwie oddalił wniosek obrony w sprawie wezwania świadków na stwierdzenie kłamliwości zeznań niektórych świadków oskarżenia.

Punkt piąty motywów obejmuje najważniejszą podstawę kasacji wyroku sądu lwowskiego, a mianowicie redakcję pytania o winie oskarżonej. Sąd Najwyższy uznaje, że pytanie o winie było błędnie zredagowane i niezależnie od tego, czy obrona kwestjonowała tę redakcję pytania, czy nie, trybunał pytania w tem brzmieniu postawić nie mógł.

————:o:————

„Czy Gorgułow jest warjatem"?

Badanie świadków i ekspertów-psychjatrów w procesie paryskim

Gorgułow na ławie oskarżonych w chwili składania zeznań: przed nim na ławie obrończej adwokaci: Henryk Geraud i Marcel Roger.

PARYŻ, 27.7. — W drugim dniu procesu zeznawał świadek Kozłowski, który znał oskarżonego w Pradze. Twierdzi on, że Gorgułow wyjeżdżał bardzo często do Rosji, skąd powracał z większemi sumami pieniędzy.

„Towarzysz Mongoł"

Łazarew przebywał na Krymie z armją gen. Wrangla, skąd udało mu się uciec do Rostowa n/Donem, tam został schwytany przez bolszewików i osadzony w więzieniu, którego naczelnikiem był Gorgułow, zwany tow. Mongoł.

Z rozkazu Gorgułowa zadawano mu tortury, jak np. kłuto szpilkami, podpalano stopy i t. d. Gorgułow groził mu kilkakrotnie, znęcając się i wykręcając palce, tak, iż dotychczas jest kaleką.

Gorgułow zaprzecza, że zna świadka, twierdzi, iż wszystko, co mówi on, jest kłamstwem i prowokacją, że nigdy tego człowieka nie widział i że jest to człowiek z całą pewnością przekupiony.

Zkolei Gorgułow opisuje zgniliznę, panującą wśród otoczenia dynastji carskiej. Gorgułow w czasie swego przemówienia jest tak zdenerwowany, że trzęsie się, opowiadając, aż wreszcie pada na ławkę, płacząc i z głową, ukrytą w rękach, krzyczy: „własny rodak mnie tak zdradza, co za tragedja".

Ekspertyza lekarzy

W dalszym ciągu przesłuchano lekarzy.

Pierwszy z nich, przysięgły ekspert dr. Perrin, oświadczył, że Gorgułow jest chory na syfilis od od 18-go roku życia. Jednakże punkcja stosu pacierzowego, jakiej dokonano, dała wyniki negatywne i nie wykazała żadnych zaburzeń mózgowych. Gorgułow jest alkoholikiem, ale to nie pomniejsza jego odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię.

Orzeczenia dwóch dalszych ekspertów przysięgłych są analogiczne z orzeczeniem dr. Perrin.

Zkolei składa swoje orzeczenie dr. Lobre, wezwany przez obronę. Poddaje on ostrej krytyce ekspertyzę lekarzy urzędowych i twierdzi, że Gorgułow należy bezwzględnie do kategorji osobników nienormalnych, t. zw. półwarjatów.

Zeznania żony

PARYŻ, 27.7. — Dziś w procesie Gorgułowa zeznawała jego żona.

Pani Gorgułow mówiła z ogromnem wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułow zerwał się z miejsca z krzykiem: „Przebacz mi Anno".

Pani Gorgułow oświadczyła, że jej mąż był w stosunku do niej zawsze bardzo łagodny.

Na 2 tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony, miał zamiar wyjechać do Abisynji. Na parę dni przed zamachem, będąc w kinematografie, Gorgułow oklaskiwał z zapałem pojawienie się prezydenta Doumer'a na ekranie.

W pewnym momencie p. Gorgułow upadła na kolana i ze złożonemi rękami błagała o litość nad oskarżonym i nad swojem dzieckiem..

Gdy później Gorgułow w sposób wrogi i agresywny zwracał się do zeznających świadków, pani Gorgułow, która została na sali, zawołała: „Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu".

Następnie zabrał głos prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowa jako bolszewika i odmalował go poprostu jako mordercę, który z premedytacją przygotował swą zbrodnię. Opierając się na zdaniu psychjatrów, prokurator uważa go nie za warjata, lecz za symulanta.

Prokurator zakończył wnioskiem o zastosowanie kary śmierci.

Komuniści niezadowoleni z paktu

między Polską a Sowietami

RYGA, 27.7. — Opublikowano wspólną odezwę komunistycznych partyj Polski i Rumunji, która zawiera bardzo charakterystyczne ustępy dotyczące paktu nieagresji.

Odezwa wymierzona jest głównie przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu, który, jak twierdzi, jest „sojuszem dwóch imperjalistycznych armij, celem napadu na Sowiety i utrzymania w swych rękach zrabowanych ziem". Odezwa stwierdza, iż pakty nieagresji z Sowietami są fikcją, ponieważ „podpisy rządów imperjalistycznych nie są warte ani grosza". Odezwa wzywa do masowych demonstracyj i strajków dnia 1-go sierpnia b. r., gdy komuniści urządzają t. zw. „międzynarodowy dzień przeciwwojenny".

————o✱o————

Belgja fortyfikuje się

na granicy Niemieckiej

BRUKSELA 27.7. „Le Soir" donosi, że ministerstwo obrony narodowej postanowiło utworzyć fortyfikacje na prawem wybrzeżu rzeki La Fulpe w odległości 12 klm. od Akwizgranu.

Sztab generalny ma podobno zamiar ufortyfikować również rejon, położony na północ od Eupen.

————:o:————

PRZYJAZD MIN. PATKA do Warszawy

— Przybył do Warszawy w sprawach urzędowych poseł polski w Moskwie min. Patek.

Katastrofa lotnicza pod Lwowem

Śmierć 2 lotników od eksplozji

LWÓW 27.7. — Tel. wł. — W pobliżu lotniska wojskowego w Kniłowie zdarzyła się dziś straszna katastrofa samolotowa.

Jednopłatowy samolot 6 p. lotniczego wskutek defektu silnika, na wysokości 150 m. uległ eksplozji motoru i płonąc, spadł korkociągiem na ziemię.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki pilota kaprala Kernera i obserwatora plut. Terneckiego.

Schleicher contra Hitler

Mowa szefa Reichswehry przez radjo

BERLIN, 27.7. Min. Reichswehry gen. Schleicher wygłosił przemówienie przez radjo. Na wstępie skarżył się na zbrojenia francuskie.

Schleicher usiłował zbagatelizować znaczenie niemieckich związków wojskowych, twierdząc, iż „inflacji" tych związków dałoby się uniknąć, gdyby Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek służby wojskowej.

Schleicher podkreślił, iż Reichswehra będzie się trzymała zdaleka od polityki i wypełniała tylko rozkazy swego wodza naczelnego marszałka Hindenburga.

— Nie zniosę również — ciągnął dalej minister Schleicher, aby armja dzieliła z kimkolwiek bądź zadanie, powierzone jej w państwie i aby organizacje prywatne przywłaszczyły sobie funkcje siły wojskowej.

W dalszych wywodach gen. Schleicher oświadczył, że armja brunatna Hitlera nie ma żadnej wartości na wypadek wojny.

Katastrofa niemieckiego statku szkolnego

Tragiczna śmierć 69 kadetów w odmętach Bałtyku

BERLIN, 27.7. — Marynarka wojenna Rzeszy niemieckiej okryta została żałobą. W dniu wczorajszym zatonął w pobliżu okrętu - latarni morskiej Fehmarn na Bałtyku, statek szkolny marynarki niemieckiej „Niobe" wraz z 69 kadetami.

Według relacji kapitana okrętu „Therese M. M. Rusz" zauważył on koło godz. 2.30 „Niobe" w odległości 1.800 metrów. W pewnej chwili na horyzoncie pojawiła się czarna chmura.

Na widok „Terese M. M. Rusz" z „Nioby" poczęto dawać sygnały: „Skąd jedziecie?". Dalszych sygnałów kapitan nie widział, gdyż zerwał się gwałtowny wicher o szybkości 9 m. na sekundę, który potężnie uderzył w ożaglowanie „Niobe".

Statek szkolny zaraz po pierwszem uderzeniu przechylił się na bok i poczał tonąć.

Od chwili przewrócenia się do zniknięcia statku pod wodą upłynęło zaledwie 2—3 minuty.

„Therese M. M. Rusz" pełną parą ruszyła na miejsce katastrofy, przygotowując po drodze łodzie ratunkowe. W akcji ratowniczej wzięła udział cała załoga, tak, że na okręcie pozostał jedynie kucharz i kapitan.

Uratowano zaledwie 40 osób, w tem kapitana i jednego oficera, reszta oficerów i kadetów w liczbie 69 osób, zginęła.

Jak się okazuje, zdołano uratować tylko tych, którzy znajdowali się na pokładzie. Pozostali kadeci zgromadzeni byli w sali pod pokładem, gdzie odbywał się wykład teoretyczny.

Wszyscy uratowani byli doskonałymi pływakami, gdyż przez godzinę utrzymywali się na wzburzonej powierzchni wody. Jeden z nich w chwili katastrofy stał obok kotła z gotującą się wodą, która go straszliwie poparzyła. Mimo to zdołał się utrzymać na powierzchni morza i został uratowany. Kilku marynarzy ma zwichnięte ręce, mimo strasznego bólu nie utonęli. Większość z uratowanych zrzuciła w wodzie ubranie, tak, że z wody wydobyto ich nagich.

Specjalne szczęścia miał por. Lott, którego uratował jego własny brat, przejeżdżający przypodkowo w pobliżu na swym żaglowcu wyścigowym.

„Niobe" leży na głębokości 20 metrów i wydobycie jej na powierzchnię nie będzie przedstawiało specjalnych trudności.

Uratowani marynarze zostali przeładowani na krążownik „Königsberg", który zawinął jeszcze wczoraj wieczorem do Kilonji.

Liczba ofiar podana jest jedynie w przybliżeniu, gdyż z powodu urlopów nie zdołano ustalić dokładnie, ilu ludzi znajdowało się na statku. Było ich ponad 100, w tem 7 oficerów, 30 ludzi stałej załogi, 40 kandydatów na oficerów i 15 do 20 kandydatów na podoficerów marynarki.

Szkolny statek marynarki niemieckiej Niobe", który zatonął na Bałtyku wraz z 69 kadetami.

Powódź w Patagonji

Ucierpieli koloniści — Anglicy

BUENOS AIRES, 26.7. — Ulewne deszcze, które spadły w ostatnich dniach w Patagonji, spowodowały wylewy rzeki Chubut.

Liczni farmerzy przeważnie Anglicy schronili się na okoliczne wzgórza. Wezbrane wody uniosły budynki mieszkalne i gospodarcze.

Koloniści noszą się rzekomo z zamiarem zwrócenia się do rządu brytyjskiego o przysłanie im okrętu wojennego na pomoc, gdyby władze argentyńskie nie nadesłały jej w najkrótszym czasie.

————:o:————

Zwycięstwo Partji Pracy

w wyborach uzupełniających

LONDYN, 27.7. — W okręgu Wednesbury w wyborach uzupełniających, obrany został członek Labour Party Banfield. (PAT)

Także Hiszpanja

w pakcie zaufania

LONDYN, 27.7. — Charge d'affaires poselstwa hiszpańskiego zakomunikował rządowi angielskiemu, że Hiszpanja przystępuje do paktu zaufania.

Tajemnicze morderstwo

w Targówku pod Warszawą

W osiedlu Targówek, na pustym placu przy ul. Sidarskiej znaleziono zwłoki 37-letniego Stanisława Brzozowskiego (Ogrodowa 45), który miał na ciele szereg ran.

W odległości 60 kroków od zwłok znaleziono ubranie i kapelusz (nie należące do Brzozowskiego) a o 20 kroków dalej zakrwawioną koszulę i nożyk od żyletki.

Policja prowadzi w tej tajemniczej sprawie dochodzenie.

————:-:————

Śmierć polskich żniwiarzy

w Meklemburgji

HAMBURG, 27. 7. — W dobrach Schonemark w Meklemburgji, gdzie pracują polscy robotnicy, uderzył piorun w grupę żniwiarzy, zabijając na miejscu starszego żniwiarza Białowskiego i jego 18-letnią córkę.

Trzy inne robotnice zostały poparzone. (PAT)

Specjalna komunikacja „wyborcza"

dla kuracjuszy niemieckich w Czechach

PRAGA, 27. 7. W wielu uzdrowiskach czeskosłowackich rady gminne rozlepiły ogłoszenia, że dla przebywających tam na kuracji obywateli niemieckich, w dniu wyborów w Rzeszy kursować będą specjalne autobusy do najbliższej miejscowości w Niemczech, by ułatwić obywatelom niemieckim spełnienie obowiązku wyborczego.

Hindenburg kukłą Wilhelma!

Ostry atak katolików bawarskich

MONACHJUM, 27.7. Popularny w Monachjum tygodnik „Der Gerade Weg", popierający swego czasu bez zastrzeżeń kandydaturę **Hindenburga na prezydenta** Rzeszy, zamieszcza w numerze 30 artykuł swego naczelnego redaktora, poważnego publicysty katolickiego, dr. Gerlicha, w którym tenże, opierając się na artykule 43 konstytucji weimarskiej, domaga się przeprowadzenia plebiscytu za usunięciem Hindenburga ze stanowiska prezydenta Rzeszy.

Dr. Gerlich zarzuca Hindenburgowi, że ulegając za pośrednictwem osób trzecich wpływom ekscesarza Wilhelma II-go, zwolnił gabinet Brueninga, cieszący się zaufaniem większości narodu i powaganiem zagranicy, aby powołać do życia gabinet Schleicher — v. Papen, którego celem jest restauracja **Hohenzollernów — dopuścił** się naruszenia zaprzysiężonej przez siebie konstytucji.

Sensacyjny dekret Stalina

o wolnem rzemiośle

MOSKWA, 27.7. Niezwykła sensacje w całych Sowietach stanowi nowy dekret rządu Stalina, obalający jeszcze jedna zasadę komunizmu.

Po wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami, nowy dekret zezwala obecnie małym przemysłowcom zakładanie drobnych warsztatów prywatnych i sprzedawanie towarów na wolnym rynku.

Rząd obiecuje sobie, że przez ten dekret podniesie rzemiosło i jakość jego wyrobów.

Wstęp do ataku Japonji

walki w prowincji Jehol

PARYŻ, 25.7. — Chiński minister spraw zagranicznych Wang-Czing-Wej przesłał telegraficznie okólnik do chińskich władz cywilnych i wojskowych, zawiadamiając o ataku japońskich samolotów oraz pociągów pancernych na południowym odcinku Czao-Jang w prowincji Jehol.

Minister wzywa do zorganizowania energicznego oporu przeciw wojskom japońskim.

Dalej minister zawiadamia, iż poseł chiński w Japonji otrzymał polecenie energicznego zaprotestowania u rządu tokijskiego oraz, że rząd chiński poinformował Ligę Narodów o nowych aktach gwałtu, dokonywanych przez japończyków.

W nankińskich kołach urzędowych panuje przekonanie, że poprawa sytuacji w Jehol ma charakter przejściowy oraz, że niedawny incydent stanowi wstęp do ataku na większą skalę.

—:o:—

Zygzaki opinji o pakcie moskiewskim

Nieuzasadniony n epokój „Temps'a" i pism rumuńskich

Podpisanie polsko - sowieckiego paktu o nieagresji **bez udziału Rumunji, wywołało w zagranicznych organach** prasy rozliczne komentarze.

Poniżej zamieszczamy głosy paryskiego „Temps'a" oraz niektórych pism rumuńskich; ze szpalt ich przemka pewien niepokój i zdziwienie, którego racje wywodzą, jak następuje:

„Le Temps" pisze:

Podpisanie paktu zaskoczyło niejako opinję międzynarodową, oczekiwano bowiem iż będzie ono uzależnione od zawarcia analogicznego układu między Rosją a Rumunją.

Polska i Rumunja, związane traktatem pozostającym dotychczas w mocy, a którego celem jest zabezpieczenie wspólnej obrony przeciwko ewentualnemu napastnikowi, winny działać solidarnie na terenie dyplomatycznym; jednakże, pomimo iż polsko - sowiecki pakt o nieakresji był już od pewnego czasu sformułowany, rokowania pomiędzy Moskwą a Bukaresztem nie osiągnęły celu ze względu na trudność znalezienia formuły w kwestji Besarabji, przyłączonej definitywnie do Rumunji, a co do której Sowiety nie chcą wyrzec się swych praw.

Fakt, że Polska podpisuje pakt o nieakresji przed ukończeniem rokowań rumuńsko - sowieckich, może mieć konsekwencje w tem, że sprawa zawarcia rumuńsko - sowieckiego paktu stanie się bardziej delikatna.

Jest to oczywiście widocznem, że dyplomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukareszteńskiego, ażeby pierwszy zwazać z Sowietami, aby względem drugiego mogli zachować pełną swobodę.

Zdaje się — pisze „Le Temps" — iż rząd polski nie czekał dłużej z tego powodu, że państwa bałtyckie podpisały już podobne pakty z Sowietami, jak również ponieważ chciał sobie zapewnić neutralność Sowietów w razie agresji ze strony trzeciego mocarstwa, a wreszcie dlatego, iż liczy na zawarcie korzystnego układu handlowego z Rosją Sowiecką po podpisaniu paktu o nieagresji. Doświadczenie wykaże — pisze w dalszym ciągu „Le Temps" — w jakiej mierze nadzieje te są usprawiedliwione.

Pismo zaleca Polsce ostrożność przed „możliwemi niespodziankami" i — z całą słusznością — wskazuje, że w interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunją nie uległ osłabieniu.

Organ francuski kończy znamiennym zwrotem:

Francusko - rosyjski pakt o nieagresji jest jeszcze w stadjum projektu; był on przedmiotem rozmów wstępnych, lecz nie został dotychczas przestudjowany przez rządy, w konsekwencji czego w niczem ich nie zobowiązuje.

Warto to przypomnieć w chwili, kiedy gabinet warszawski podpisał układ z Moskwą...

Kiedy taki oto pada głos z Paryża, cóż mówi Bukareszt?

Rumuńskie M. S. Z. ogłosiło komunikat, który stwierdza, iż podpisanie polsko - sowieckiego paktu nieagresji zupełnie nie oznacza rozluźnienia polsko - rumuńskich stosunków przyjaźni.

Rumunja otrzymała od Polski przyrzeczenie, iż polsko - sowiecki pakt nieagresji nie będzie ratyfikowany tak długo, dopóki nie zostanie zawarty analogiczny pakt między Sowietami i Rumunją.

Gwarancje rządu polskiego są tego rodzaju, iż Rumunja może uważać siebie za zupełnie zabezpieczoną.

Komunikat ten nie zadawala jednak niektórych pism.

Organ liberałów „Vittorul" pisze:

Nie można zaprzeczyć, że przez podpisanie paktu w znanych ogólnie okolicznościach, tradycyjna przyjaźń i, niezachwiane zaufanie między dwoma narodami narażone zostały na poważny szwank.

Pragniemy jednak wierzyć, że wyjaśnienia urzędowe potwierdzone zostaną przez czyny i że Polska dotrzyma całkowicie swych zobowiązań i nie ratyfikuje paktu bez uprzedniego zawarcia układu między Rumunją a Sowietami.

Organ zaś niezależny „Adverul" stwierdza, iż „wiadomość o podpisaniu paktu nie wywrze dobrego wrażenia w opinji rumuńskiej". Kończy z trzeźwym realizmem:

Komunikat rządu rumuńskiego wskazuje, iż jest on skłonny uczynić wszystko, na co tylko pozwolą interesy Rumunji, aby umożliwić rządowi polskiemu ratyfikację podpisanego paktu.

Na koniec ciekawy głos pisma „Kolnische Zeitung". Pismo to stwierdza, że podpisanie paktu uznać należy za jedyny pozytywny wynik konferencji rozbrojeniowej z zakresu polityki światowej.

Niemcy odosobnione

na Konferencji Unji Międzyparlamentarnej

GENEWA 27.7. Dziś zakończyła obrady 28-a konferencja Unji Międzyparlamentarnej.

Konferencja uchwaliła rezolucję o rozbrojeniu, w której m. i. podkreślono ścisły związek pomiędzy kwestją bezpieczeństwa a kwestją rozbrojenia.

Konferencja dała wyraz nadziei, że konferencja rozbrojeniowa powezmie konkretne zarządzenia dla zrealizowania rozbrojenia moralnego.

Do rezolucji zgłoszone zostały przez delegacje niemiecką poprawki zmierzające do proklamowania konieczności przebudowy paktu Ligi Narodów w kierunku ułatwienia rewizji traktatów i do przeprowadzenia zasady, że następny etap konferencji rozbrojeniowej winien być oparty na zasadzie równości praw.

Po dyskusji, w której delegat Polski Jan Dębski zwalczał propozycje niemieckie zostały one odrzucone wszystkiemi głosami przeciw głosom delegacji niemieckiej.

—o*o—

Burzliwe demonstracje w Anglji

na tle strajku 20.000 tkaczy

LONDYN 27.7. — W Burnley w hrabstwie Lancashire doszło do poważniejszych rozruchów.

Strajkuje tam około 20.000 robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układów o warunkach pracy.

Grupa, złożona z około 4000 strajkujących robotników manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalni i policja musiała kilkakrotnie interwenjować i rozpraszać manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy.

„Podziwiam i błogosławię"

Papież Pius XI o lotnictwie

Papież udzielił niedawno audjencji pewnemu młodemu lotnikowi, swemu krewnemu. Na audjencji tej Ojciec św. wykazał wielkie zainteresowanie się lotnictwem oraz znajomość rzeczy.

W czasach, kiedy jeszcze był bibljotekarzem Ambrosianum, Papież studjował specjalnie życie i twórczość Leonardo da Vinci, o którym też napisał w r. 1909 krótką pracę. W pracy tej Papież twierdził, że Leonardo da Vinci jest tym, który pierwszy wymyślił prawdziwą konstrukcję aeroplanu.

W rozmowie ze swym krewnym lotnikiem Papież poruszył te wspomnienia.

Na zapytanie lotnika, czy Papież nie miałby ochoty odbyć lotu aeroplanem, Ojciec św. odpowiedział:

— Nie jest rzeczą ludzi starych brać udział w zdobyczach młodych. Powinno im wystarczyć, jeśli mogą ich podziwiać i błogosławić.

Wzrost wytwórczości przemysłowej

według oceny B. G. K. za czerwiec

Bank Gospodarstwa Krajowego w miesięcznym raporcie tak m. in. charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w czerwcu r. b.

Położenie na rynku pieniężnym w Polsce nie uległo większym zmianom. Przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu, gdyż wobec mniej pomyślnego ruchu wkładów instytucje kredytowe nie były skłonne do rozszerzenia swej działalności kredytowej. Ostrożna ta polityka pozwoliła bankom na wypełnienie swych zobowiązań na ultimo półroczne bez większych trudności.

Korzystne wiadomości o stanie uprawy zbóż wywołały na rynkach światowych silniejszą zniżkę cen, która wystąpiła również w Polsce. Jednocześnie obniżyły się ceny inwentarza. Warunki zbytu masła, mimo zwyżki eksportu pozostały niezadawalające, dla jaj natomiast konjunktury wywozowe były nadal korzystne.

Rozmiary wytwórczości w przemyśle górniczo - hutniczym wzrosły. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się głównie dzięki poprawie zbytu węgla w kraju. Produkcja ropy naftowej utrzymała się bez większych zmian. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła, gdyż napływ zamówień krajowych i wysyłka żelaza zagranicę były nieco większe. Wzrósł również wywóz cynku, oraz wytwórczość tego metalu.

Stan zatrudnienia przemysłu przetwórczego był nadal niski. Zwłaszcza położenie fabryk metalowo - maszynowych we wszystkich prawie branżach pozostało nadal bardzo trudne. Zatrudnienie przemysłu włókienniczego wobec rozpoczęcia okresu międzysezonowego osłabło, a obroty wyrobami włókienniczemi zmalały. Wywóz materjałów drzewnych obniżył się.

Liczba bezrobotnych wykazała w czerwcu dalsze zmniejszenie sezonowe, występujące głównie wśród zarejestrowanych robotników niewykwalifikowanych.

W sprawozdaniu swem B. G. K. podkreśla, że rokowania lozańskie wpłynęły na ożywienie giełd, w tej liczbie nieznacznie i w Polsce.

O defraudację depozytu

Przed procesem adw. Heydukowskiego

Onegdaj w więzieniu śledczem przy ul. Długiej, wręczony został akt oskarżenia adwokatowi Heydukowskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie depozytu powierzonego mu przez sukcesorów zmarłego właściciela fabryki żyrandoli Leona Wichera.

Adw. Heydukowski b. sędzia wojskowy i pułkownik w stanie spoczynku, postawiony został w stan oskarżenia z art. 577 k. k., t. j. za nadużycie pełnomocnictwa. Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci Franciszek Paschalski i Mieczysław Ettinger.

Do sprawy, która wyznaczona została na dzień 21 sierpnia b. r. wezwano kilkudziesięciu świadków. Jak słychać, głównym atutem obrony oskarżonego adwokata jest zwalanie winy na tragicznie zmarłego kupca ś. p. Wisłockiego, przedstawiciela fabryki łódzkiej Scheibler i Grohman, Ś. p. inż. Wisłocki, zarwany przez zbankrutowanych odbiorców, stanął w obliczu ruiny i wraz z żoną swoją popełnił samobójstwo. Historja ta wywołała swego czasu wielkie wrażenie.

Otóż adw. Heydukowski tłumaczy się tem, że pieniądze sukcesorów Wichera, złożone u niego w depozycie, powierzył Wisłockiemu i że śmierć tego ostatniego spowodowała utratę tych pieniędzy.

Czy tak było w istocie, czy też inaczej, wyświetli przewód sądowy.

2 oficerowie z Częstochowy ciężko ranni

wskutek wybuchu granatu na ćwiczeniach

POZNAŃ 27.7. Podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Biedrusku pod Poznaniem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło 2 oficerów.

Wskutek przedwczesnego wybuchu granatu poranieni zostali ciężko ppor. Kurzeja i podchorąży Hiller, obaj z 7 p. a. p. w Częstochowie.

Obu w stanie groźnym sanitarką powietrzną odwieziono do szpitala w Poznaniu.

—o*o—

Cła irlandzkie przeciw Anglji

na wędlinę, ser, węgiel, żelazo i stal

LONDYN, 25.7. — Oczekują tu, że dzisiejszej nocy De Valera wprowadzi w życie odwetowe cła prohibicyjne, wymierzone przeciwko eksportowi brytyjskiemu. De Valera zamierza ogłosić przedewszystkiem cło na bekony, szynki i konserwy, na sery, na instalacje elektryczne, na węgiel, żelazo i stal.

Te trzy ostatnie pozycje najbardziej dotkną W. Brytanję, która dowoziła węgla, żelaza i stali na ogólną sumę przeszło 10 miljonów funtów rocznie.

Co do bekonów, szynek i serów, chodzi tu o produkty reeksportowane z W. Brytanji.

DUBLIN, 25.7. — Minister finansów Flinn udał się do Londynu w ważnej misji handlowej.

Na drucie telegraficznym

z bliska i zdaleka

Samolotem do Rosji. Były francuski minister rolnictwa Victor Boret odleciał samolotem przez Berlin do Moskwy, celem zbadania sytuacji rolnictwa sowieckiego.

Po raz czwarty zajęte przez Japończyków. Sztab japoński w Mukdenie ogłasza, iż wojska japońskie po krwawych walkach zajęły po raz czwarty stację kolejową Imjenpo. Komunikacja między Charbinem i Władywostokiem jest od kilku dni przerwana.

Zgon deputowanego Sibille. W Paryżu zmarł poseł do parlamentu Sibille b. przewodniczący Izby Deputowanych.

Niemiecki pomnik plebiscytowy zniszczony. Wystawiony przez propagandę antypolską w Olsztynie „Pomnik Plebiscytowy" został w nocy zanieczyszczony czerwoną farbą. O dokonanie tego czynu podejrzewają komunistów.

O ograniczenie pracy listonoszów. Urzędnicy pocztowi we Francji zwrócili się do ministra poczty z prośbą o wstrzymanie roznoszenia listów w niedziele, oraz ograniczenia godzin pracy listonoszów w dnie powszednie.

Dziennik Herve'go nie wychodzi. Istniejący od 30-tu lat w Paryżu dziennik Gustawa Herve'go „Victoire" przestał wychodzić. Na jego miejsce ukazuje się tygodnik pod tą samą nazwą.

Hołd dla Santos Dumonta. Z okazji uroczystości pogrzebu znakomitego pioniera lotnictwa Brazylijczyka Santos Dumonta, które odbyły się w Sao Paolo, na froncie ogłoszono kilkogodzinne zawieszenie broni.

Zatarg angielsko - irlandzki. Sekretarz stanu do spraw finansów Flinn nie przybył do Dublina; żadnej próby załagodzenia zatargu angielsko - irlandzkiego nie zainicjowano.

Zderzenie samolotów. Pod Bratysławą wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zabity został jeden lotnik. Dwa manewrujące samoloty zderzyły się w powietrzu na wysokości 700 metrów.

Jeden z pilotów zeskoczył ze spadochronem i uratował się po raz piąty z podobnego wypadku, drugi zginął pod gruzami samolotu.

„Gdynia" na fjordach. Statek „Gdynia", na którego pokładzie znajduje się 400 uczestników wycieczki do fjordów norweskich, przybył do Norwik (północna Norwegja).

Uczestnicy wycieczki udali się z Norwik koleją, przy sprzyjającej pogodzie, do Abisko nad jeziorem Torne-Trask w północnej Szwecji.

Zdruzgotane ręce lotnika. Znany lotnik niemiecki Helmuth Hirth uległ na lotnisku w Boeblingen poważnemu wypadkowi podczas próby aparatu, przeznaczonego do raidu europejskiego.

Śmigło zdruzgotało mu obie ręce. Lotnika odwieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala.

325.000 gości na otwarciu Olimpjady. Na igrzyska Olimpijskie w Los Angeles przewidziany jest przyjazd 325 tysięcy gości i 135 tysięcy samochodów.

Katastrofa samochodowa. W okolicy Wilhelmshaffen wydarzyła się poważna katastrofa automobilowa. Autobus, wiozący 25 sportowców, stoczył się z szosy na drzewo i uległ zdruzgotaniu. 10 pasażerów ciężko rannych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 27 b. m.

Dewizy

Belgja 123.70; Gdańsk 173.90; Holandja 359.35; Londyn 31.62 — 31.65; Nowy Jork 8.923; Nowy Jork (kabel) 8.928; Paryż 34.96 i pół; Praga 26.41; Szwajcarja 173.80.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 36.00; 7 pr. poż. stabilizacyjna 48.25 — 48.50 — 45.38 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 97.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 48.25; 6 proc. poż. dolarowa 53.50 — 54.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.50 (w proc.); 8 proc. LZ. B. gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. Banku gosp. krajow. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83.25 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. B. rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. LZ. ziemskie 37.00 — 36.75; 8 proc. LZ. Warszawy 55.50 — 55.75 (za tysiączki 56.00 — 56.50; 10 proc. m. Siedlec 50.00; 10 proc. m. Radomia 52.75.

Akcje

B. Polski 71.00; Starachowice 7.25.

92)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Uroda nieznajomej wywarła na nim odrazu ogromne wrażenie. Jak urzeczony wpatrywał się w tę dziewczynę, a natarczywe obserwacje ułatwiały mu to, że ani razu nie spojrzała w ich stronę.

Jaki ona ma przedziwny smutek w oczach.— zauważył po chwili.

Tym razem Zygmunt parsknął śmiechem.

— Chciałbyś ją pocieszyć, co? — zachichotał wspólnikowi do ucha. — Nic z tego, bratku. Sprzątnę ci ją zaraz. Patrz, jak się to robi i ucz się od mistrza!

Chudy mężczyzna, siedzący w towarzystwie pięknej, a tak dziwnie smutnej, czy apatycznej brunetki, zauważył już od pierwszej chwili tych dwóch eleganckich panów; również nie uszły jego uwagi ich pełne zachwytu spojrzenia.

— Spróbować zawsze można, — mruknął po namyśle i trącił łokciem swoją towarzyszkę.—Przy trzecim stoliczku siedzi dwóch pasażerów w sam raz dla nas,—rzekł zniżając głos.— Zatelefonuj do nich. Oni mi na kilometr pachną grubszą forsą.

Dziewczyna wzruszyła ramionami. Jej obojętny, szklany wzrok musnął od niechcenia wskazanych „pasażerów" i znowu spłynął na okrągłą, pustą puderniczkę, leżącą na stoliku.

— Cóż mnie to obchodzi, — wybąkała.

Chudy mężczyzna zmrużył oczy złośliwie, wyjął z kieszeni małe, metalowe pudełeczko i dyskretnie pokazał je czarnowłosej dziewczynie.

— A to cię już nie obchodzi? — spytał szeptem. — W samą porę cofnął rękę, gdyż bezwładnie spoczywające na stole dłonie rzuciły się drapieżnie na metalowe pudełko.

— Daj mi... Daj, błagam cię.

— Jeżeli zrobisz, co kazałem, to może...

— Zrobię wszystko! — przerwała mu. — Tylko daj mi teraz choćby jeden maleńki niuch. Choć szczypteczkę!

— Mura! — syknął karcąco i ścisnął jej pod stołem rozdygotaną dłoń. — Proszę się w lokalu zachowywać spokojnie... Daj mi swoją chusteczkę.

Za naciśnięciem sprężynki, w pudełeczku utworzyła się wąska szpara z której na podłożoną chusteczkę wysypało się trochę białego proszku.

— Jeszcze! Jeszcze! Adolf, ja tak dawno...

— Nie! Masz dosyć.

Ostrożnie ujęła swą chusteczkę w obie dłonie i podniosła ją ku nozdrzom. Zacisnąwszy wargi, wciągnęła przez nos ogromny haust powietrza, a wraz z niem upragniony narkotyk...

Największą atrakcją kawiarni „George'a" są aparaty telefoniczne na stolikach. Dzięki nim zawiera się znajomości, robi się wesołe intrygi, załatwia mniej lub więcej czyste interesy, lecz przedewszystkiem kwitnie flirt.

Nic tedy dziwnego, że dwaj solidni panowie drgnęli ze wzruszenia, kiedy stojący przed nimi aparat telefoniczny odezwał się nagle. Zygmunt Weber zerwał słuchawkę, przycisnął ją do ucha, ale triumfalny uśmieszek zgasł momentalnie na jego pucołowatem obliczu.

— To do ciebie, — rzekł kwaśno, podając Janowi słuchawkę. — Myślałem, że ta dziewczyna ma lepszy gust, — pomyślał z urazą, patrząc na przydymą twarz przyjaciela, którego piękna brunetka tak wyróżniła.

Bo obydwaj nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, kto dzwoni; czarnowłosa piękność patrzyła wyraźnie w ich stronę, uśmiechała się zalotnie do nich, a jej chudy towarzysz czytał z zapałem gazetę.

— Proszę wybaczyć tę zaczepkę, — zaszemrał Janowi w ucho najsłodszy głośnik — lecz nudzę się piekielnie. A że panowie macie również takie znudzone miny, więc pozwoliłam sobie skorzystać z tutejszych telefonów... Czy nie gniewa się pan na mnie?

— Ja? Ja, czy się gniewam? Ależ... daje słowo... jestem... tego, chciałem powiedzieć... zachwycony, — jąkał się poczciwy Jan Kański.— Naprawdę zachwycony, pani... panno...

— Na imię mi Mura...

W dziesięć minut później Mura Sybolówna, jej „kuzynek" Adolf Tuło, Jan Kański i Zygmunt Weber siedzieli razem przy jednym stoliku...

Po skończonej audycji speaker warszawskiej radjostacji przypomniał, jak zwykle, że antenę należy uziemnić i złożył wszystkim radjosłuchaczkom i radjosłuchaczom życzenia dobrej nocy...

Zofja Kańska odłożyła słuchawkę, spojrzała na puste łóżko męża, potem na budzik i westchnęła.

— To się mu jeszcze nigdy nie zdarzyło, — stwierdziła z tem większą żałością, że teraz właśnie minęło dziesięć lat od dnia ich ślubu.— Nigdy!

W dziecinnem łóżeczku skrzypnęły sprężyny.

— Mamusiu?

— Co, dziecino?

— Tatuś wrócił?

— Tttak, — skłamała.

— To zgaś światło, bo wciąż się budzę.

— Dobrze, Rysiu.

Jeszcze raz spojrzała na budzik i, z ciężkiem westchnieniem, wyciągnęła dłoń do kontaktu. Stojąca na stoliczku przy łóżku lampka zgasła...

W tej samej chwili zgaszono większość lamp w kawiarni „George'a".

— Kelner, płacić! — rozbrzmiewało tu i ówdzie.

Jan Kański wręczył płatniczemu banknot stuzłotowy, pogłaskany przez Adolfa najczulszem spojrzeniem.

— To okropne, jęknął Zygmunt Weber, widząc, że zbliża się nieuchronnie chwila powrotu do rozległego mieszkania, ziejącego chłodem pustki, — z kurami musi człek chodzić spać. Niby to stolica, a nocnego życia zupełnie niema.

(D. c. n.).

Jak ochronić ludność cywilna przed atakiem gazowym?

Nowy typ schronu gazowego.

Radjo warszawskie

DZIŚ

WARSZAWA (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 14.35: Płyty.
16.40: Odczyt „Dlaczego lekkoatletykę nazywamy królową sportu".
17: Koncert kameralny, poświęcony twórczości Wł. Rzepki.
18: Odczyt „Światowe zagadnienie ekonomiczne". 18.20: Muzyka taneczna.
19.45: „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego".
20: Muzyka lekka w wyk. ork. Filharmonji Warsz.
21.20: Słuchowisko „Poprostu truteń" Br. Winawera.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

JUTRO

WARSZAWA (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10—15.30: Płyty.
16.40: Odczyt „Polskie bezrobocie we Francji".
17: Muzyka lekka.
18: Feljeton „O miłości i małżeństwie w dawnych czasach". 18.20: Muzyka lekka.
19.45: „Przegląd Rolniczej Prasy zagranicznej.
20: Koncert symfoniczny. 20.40: Feljeton muzyczny „Co się dzieje na Zachodzie w dziedzinie muzyki". 20.55: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

WINSZUJEMY:

Dziś: Wiktorowi.
Jutro: Marcie.

Amerykańskie królowe piękności

Do Ostendy przybyły na ostateczne rozgrywki o tytuł „Miss Universum" amerykańskie królowe piękności. Od lewej strony ku prawej widzimy Miss Antyle (Marja Luisa Armelin), Miss Kolumbię (Aurora Gutteriez Villas), Miss Paname (Nelli Misteli), Miss Kanadę (Klara Lockner), Miss Stany Zjednoczone (Helen Cant), Miss Peru (Luzmilia Ribeyro), Miss Brazylię (Yeda Telles de Meneze), Miss Argentynę (Aleksandryna del Carmen Goni), Miss Meksyk (Beatrycze Dolores del Campo), Miss Costa - Rica (Carmen de Peralta).

To, czego europejski rozum nie może pojąć...

Fotel elektryczny -- Morderca i jego ojciec -- Lyncz -- Zemsta -- Amatorzy zbrodniarki -- Rewolucjonista i pani Azef -- Einstein -- Papieros przy trumnie

Znany rosyjski humorysta i znakomity feljetonista Ossip Dymow, zwiedził właśnie Amerykę.

Jego wrażenie z tego kraju paradoksów, pisane z zacięciem pełnem głębokiego dowcipu, zasługuje na przytoczenie.

Oto jeden z tych feljetonów.

W Ameryce istnieje wyraz „trill" „Trill" nie jest jednoznaczny z wyrazem „wstrząsający" czy „sensacyjny", ale jest czemś pośredniem między jednym a drugim.

Cóż było najbardziej „trill" z tego, co widziałem w Ameryce?

Siedziałem w fotelu elektrycznym, coprawda tylko w charakterze widza i w chwili, gdy nie puszczano prądu.

Byłem na sprawie sądowej, na której pastora Adamsa skazano na ten, właśnie fotel za zamordowanie przyjaciółki. Ojca Adamsa, starego Niemca specjalnie zaproszono z Europy na ten proces. Ze znawał, nie patrząc wcale na syna. Nie spojrzał na niego ani razu, mimo że syn nie spuszczał oczu z twarzy ojca...

Byłem przy tem jak skazani na 10, 20 i 30 lat więzienia ludzie mieli wszyscy wspólne widzenie z rodzinami w Sing Singu i przekrzykiwali się wzajemnie w piekielnym hałasie...

Rozmawiałem z pewnym włoskim komunistą nazajutrz po tem, jak wyrwano go od lynczu. Na szyji miał ślady sznura, którym go bito...

Widziałem, jak w jasny dzień weszło do kawiarni kilku eleganckich panów, zastrzelili jednego z gości i spokojnie wyszli. Akt zemsty świata podziemi...

W gazecie przeczytałem, że kobieta, która zamordowała męża we śnie, otrzymała w więzieniu 200 listów z oświadczynami...

Byłem w gabinecie dyrektora teatru, gdy wpadł przerażony inspicjent, wołając, że aktor N. zmarł nagle, w swej garderobie. Dyrektor odpowiedział spokojnie:

— Ależ on nie występuje już w ostatnim akcie...

Widziałem, jak spotkało się dwu przyjaciół, z których jeden w ciągu lat rozstania zbogacił się, a drugi zubożał, i ten bogaty wpychał tamtemu studolarówki do kieszeni...

W mojej obecności rewolucjonista rosyjski Rutenberg, morderca popa Hapona i towarzysz słynnego prowokatora Azefa spotkał na pewnym balu żonę owego Azefa, Menkinę i nie podał jej ręki. Azefowa rozpłakała się głośno...

Słyszałem na własne uszy, jak prof. Einstein na pytanie amerykańskiego reportera: „Czy uważa pan swą teorję za ważniejszą od teorji Newtona?" odpowiedział: „Tak"...

Widziałem, jak... Ale to muszę opowiedzieć obszerniej.

Umarł znany i uwielbiany 70-letni aktor A. Był to jeden z tych ludzi, którzy zniewalają i porywają swym talentem najbardziej opornych.

Pogrzeb jego był imponującą demonstracją jego wielbicieli.

Na wzniesieniu, zbudowanem w wielkiej sali Klubu Aktorów ustawiono otwartą trumnę ze zwłokami artysty. Zgromadzeni koledzy mówili szeptem w oczekiwaniu nabożeństwa.

— Czy wie pan, kto to jest? — spytał mnie jeden z aktorów, bo kazując na młodzieńca, stojącego między dwoma barczystymi mężczyznami.

— Nie wiem.

— To Joe, syn zmarłego.

Wiedziałem, że Joe był „gangsterem" i właśnie odsiadywał karę 5-ciu lat więzienia.

Pod opieką dwu detektywów pozwolono mu tu przyjść, spojrzeć raz ostatni na ojca.

Nikt się z nim nie witał. Nawet matka i siostry trzymały się zdaleka.

Joe wszedł na estradę. Pochylił się nad twarzą ojca. Płakał. Siedziały go współczujące oczy tłumu zebranych i uważne oczy dwu panów z dłońmi zaciśniętemi na rewolwerach w kieszeni.

Joe wypłakał się i potem, nie odchodząc od trumny, zapalił papierosa. Podszedłem do niego:

— Dzieńdobry, Joe. Nie powinien pan palić tuż przy trumnie. To nie wypada.

— A gdzież mam palić? Ci... — tu pokazał na detektywów — nie pozwalają mi gdzieindziej palić. Nie paliłem już pół roku.

A potem zaczęło się nabożeństwo.

I to jest amerykański „trill"....

Trzy „cuda" Nowego Jorku

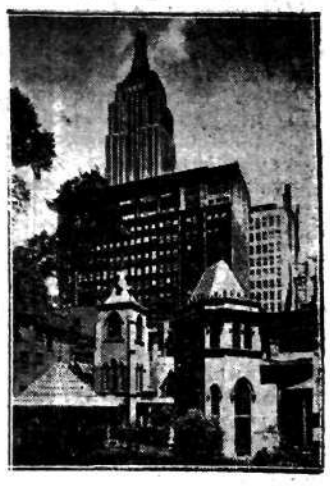

Na jednem zdjęciu widzimy trzy osobliwości Nowego Jorku. Na pierwszym planie mały ale piękny kościół, w którym odbywają się wszystkie śluby par z najlepszego towarzystwa, obok najbardziej nowoczesny „Dom mieszkań umeblowanych", a w głębi najwyższy nowojorski gmach, mający 317 metrów.

Mało się buduje

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w I-ym kwartale r. b. ukończono ogółem w miastach polskich, liczących ponad 20.000 mieszkańców, 447 nowych budynków, oraz 79 nadbudówek. W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 306 budynków i 43 nadbudówek. Wycofano z użytkowania 18 budynków.

Z pośród ukończonych budynków 382 stanowią budynki mieszkalne, 32 przemysłowe i handlowe, 3 użyteczności publicznej, oraz 30 innych budynków. Ogólna liczba mieszkań w nowoukończonych domach wynosi 1.133, w tem mieszkań jednoizbowych 126, 2-izbowych 357, 3-izbowych 356, 4 — 5-izbowych 256, oraz 6-izbowych i większych 38. Ogólna liczba izb w nowych domach wynosi 3 282. W nadbudówkach, ukończonych w I-ym kwartale r. b. jest 185 mieszkań o 429 izbach.

Maleńka markiza

10-letnia Wirginja Hutchinson w roli żywej lalki rokokowej na zabawie dobroczynnej w Londynie.

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 lipca?

Ranek nieźle się zapowiada

Bowiem po godz. 8-ej będzie się manifestować dobra passa, obiecująca powodzenie w nowych poczynaniach, która może nam przynieść rozszerzenie naszych życiowych. *poparcie osób wyżej stojących i przełożonych.*

Jest to odpowiedni czas do *wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, przeprowadzania spekulacyj i ekspansji towarzyskiej.

Należy jednak zastrzedz, że ta dobra passa nie będzie trwać zbyt długo i już po godz. 11-ej możemy być narażeni na *zawody, złudzenia, rozczarowania* lub też zetknięcie się z *ludźmi podstępnymi*, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Obietnice wówczas uczynione — nie zostaną dotrzymane, a ludzie w tym czasie poznani — będą dla nas później *źródłem nieprzyjemności. Nasze dobre intencje* mogą być źle źrozumiane — to też lepiej wówczas unikać wszystkiego co *niejasne, chaotyczne, niezorganizowane.*

Później sytuacja zmieni się na lepsze, ale jeszcze godz. 15-ta może nam przynieść jakieś nieoczekiwane niepowodzenia, nerwowy niepokój lub też nieporozumienia z obcymi.

Godziny późniejsze oraz wieczór nie wykazują wpływów ujemnych i przynoszą *wzmożoną ruchliwość, przedsiębiorczość* i chęć czynienia kilka rzeczy naraz.

Dziecko dziś urodzone — okaże wielką ruchliwość, zdolność przystosowania się do warunków i otoczenia, oraz chęć czynienia kilku rzeczy naraz. Poparcie osób wyżej stojących zapewni mu w życiu powodzenie.

Angielska delegacja w Ottawie

W Ottawie (Kanada) obraduje konferencja przedstawicieli imperjum brytyjskiego. Na zdjęciu delegaci angielscy na konferencji. Siedzą (od lewej): minister dominjów Thomas, wicepremjer Stanley Baldwin, minister skarbu Neville Chamberlain. Stoją (od lewej): minister kolonij, Cunliffe-Lister, minister wojny, lord Hailsham, minister przemysłu i handlu, Runciman, i minister rolnictwa, John Gilmour.

„Władza" we wsi Olimpijskiej

Szef policji we Wsi Olimpijskiej, S. J. Cosgrove, ma niezbyt ciężką pracę. Przybrany w piękny mundur, wita przybywające delegacje sportowców, wywieszając na maszcie ich flagi narodowe.
Ale w czasie Olimpjady rola jego może być trudniejsza.

Śladami amerykańskich szantażystów

Próba porwania dziecka

Na cmentarzu centralnym w Wiedniu aresztowano bezrobotnego urzędnika bankowego Waltera Hallera, który idąc śladami szantażystów amerykańskich, chciał popełnić wymuszenie na znanym wiedeńskim lekarzu chorób ocznych, dr. Kestenbaumie.

Haller napisał lekarzowi list, w którym powołując się na jakiś tajemniczy związek „Czerwonych Żab", pod groźbą uprowadzenia jego dwojga dzieci, żądał złożenia koperty z 300 szylingami za oznaczonym grobowcem na cmentarzu.

Dr. Kestenbaum zawiadomił o wszystkiem policję, która poradziła mu, by w oznaczonem miejscu złożył kopertę z wycinkami z gazet.

Miejsce to śledzono bezustannie i rzeczywiście po upływie trzech dni aresztowano jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę, który przyszedł po kopertę.

Był to właśnie Haller, który na widok detektywów zemdlał, a ocucony przyznał się do winy, wyjaśniając, że utraciwszy posadę, żyje z żoną i dziećmi w ostatecznej nędzy, nie mając nawet na suchy chleb. Dlatego chciał sposobem praktykowanym w Ameryce sprokurować sobie nieco gotówki.

Pan Prezydent Rzplitej na Święcie Ułanów Krechowieckich

W poniedziałek w południe przybył do Suwałk Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swoim otoczeniem na obchód święta 2-go pułku ułanów grochowskich z racji 15-lecia istnienia pułku. Na święto pułkowe przybyło szereg generałów z gen. Fabrycym, pierwszym wiceministrem na czele, Pan Wojewoda białostocki Kościałkowski i liczne delegacje pułków.

Na granicy miasta oczekiwali Pana Prezydenta dowódca garnizonu płk. Dreszer, dowódca 2-go pł. płk. Smoleński, szwadron honorowy, starosta suwalski Malinowski, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Płk. Smoleński zdał Panu Prezydentowi raport, poczem Pan Prezydent w asyście szwadronu honorowego przejechał przez miasto, udekorowane flagami honorowemi, do koszar. Wzdłuż ulic wyciągniętym szpalerem stały 41 p. piechoty, 3 pł. szwoleżerów, 2 płk. ułanów, organizacje społeczne ze sztandarami, harcerze, sokoli, organizacje sportowe, strzelcy i szkoły. Po śniadaniu u dowódcy pułku Pan Prezydent był obecny na zawodach konnych i popisach sportowych. Wieczorem odbył się apel pułku.

We wtorek o godz. 10 na obszernym placu koszarowym stanęły czworobokiem pułki garnizonu Suwałki. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty dokonał przeglądu oddziałów, następnie wysłuchał polowej mszy św., po której odbyła się defilada oddziałów wojskowych, strzelca. rezerwistów i organizncyj P. W. O godz. 12 Pan Prezydent na prośbę płk. Smoleńskiego, d-cy 2 pułku ułanów, który w przemówieniu swem nawiązał do tradycyj białych ułanów z pod Grochowa i Stoczka, których spadkobiercami są ułani 2-go pułku, odsłonił pomnik gen. Dwernickiego, duchowego szefa ułanów grochowskich, poczem udekorował odznaką pułkową zasłużonych dla pułku oficerów. Następnie przemawiali ppor, Józef Dwernicki, praprawnuk gen. Dwernickiego i ks. Czetwertyński, wnuk oficera ułanów grochowskich.

Uroczystość zakończył wspólny obiad żołnierski z udziałem Pana Prezydenta. W czasie obiadu przemawiali: płk. Smoleński, który wzniósł toasty na cześć Rzeczpospolitej. Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, gen. Rómmel w imieniu Ministra Spraw Wojskowych, gen. Suszyński, jako były dowódca 2 pułku uł. i ks. Czetwertyński.

O godz. 15 Pan Prezydent opuścił Suwałki, odprowadzony przez szwadron 2 p. uł. z D-cą pułku i sztandarem na czele. Wzdłuż ulic rozstawione były szpalery wojska, strzelca i organizacyj P. W. Do granicy województwa odprowadził Pana Prezydenta Pan Wojewoda Kościałkowski.

Święto Morza Polskiego
W BIAŁYMSTOKU

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Białymstoku, chcąc przyczynić się do należytego uczczenia „Swięta Morza Polskiego" również i na terenie miasta Białegostoku, urządza w tym celu dnia 31 lipca 1932 r. (niedziela) uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które odbędzie się o godzinie 11 w Kościele parafjalnym N.M.P.

Po nabożeństwie a mianowicie o godzinie 13 m. 15 odbędzie się w parku miejskim im. J. Poniatowskiego, względnie wrazie niepogody w sali teatru „Palace" akademja okolicznościowa, na którą wstęp będzie wolny.

Oddział L. M. i K. pragnąc, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej, zwraca się tą drogą z apelem do wszystkich Obywateli m. Białegostoku, oraz Wszystkich Związków i Stowarzyszeń, mających siedziby swe w Białymstoku, którym leży na sercu rozwój morskiej potęgi Polski, aby w zrozumieniu doniosłości chwili, zechcieli w dniu 31 b. m. udekorować flagami o barwach narodowych swoje domy oraz lokale, jak również o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w zorganizowanych zespołach i ze sztandarami tak na nabożeństwie jak i na akademji.

Dalsze szczegóły będą podane do wiadomości przez odpowiednie plakaty.

Z życia Pracowników Umysłowych

Nie od rzeczy będzie zastanowić si nad tem, czy ogólny podział pracowników na „fizycznych" i „umysłowych" jest w dzisiejszym ,stanie rzeczy słuszny i trafny pod względem słownictwa, czy też nie?

Utarł się w życiu potocznem pogląd, że ci zpośród pracowników, którzy mają tylko cokolwiek wspólnego ze stalówkami i papierami i pracują w biurach, muszą być siłą rzeczy pracownikami umysłowymi, a wszyscy inni, którzy wykonują swą zasadniczą pracę zapomocą odmiennych przyborów i narzędzi, to już jest kategorja pracowników fizycznych. W ślad za tem uważa się obowiązkowo pracowników umysłowych za „inteligentów" fizycznych zaś za osoby nieinteligentne. Te małoduszne i dość parwenjuszowskie poglądy dadzą się jednem pociągnięciem pióra obalić, gdyż nieprawdopodobną jest rzeczą, ażeby pracownik, zajęty w biurze, wykonywał swoje czynności wyłącznie zapomocą funkcji myślenia, nie odwołując się poza tem do pomocy i interwencji pozostałych narządów i członków korpusu cielesnego, jak i też za anormalnego możnaby poczytać każdego takiego pracownika fizycznego, któryby chciał wykonywać swój zawód tylko rękami lub nogami, bez udziału w pracy aparatu mózgowego i myślowego. Nie trudno zatem przekonać się, że u jednej i drugiej kategorji pracowników absorbowane są przez cały ciąg pracy wszystkie niemal siły żywotne i duchowe człowieka i bodaj też, czy nie trafia się, że pracownik „fizyczny", chcąc zrobić z niczego coś użytecznego, nagłowi się nie raz i namozoli umysłem nad swą robotą niekiedy więcej, niż pracownik „umysłowy" nad pracą jak najwięcej zmechanizowaną i zszematyzowaną. Jakaż jest więc racja i podstawa „do nazwania jednego z pracowników „umysłowym", a drugiego tylko „fizycznym"? Słuszniejszym o wiele mógłby okazać się pod względem mianownictwa podział pracowników na urzędników i rzemieślników gdyż, bez różnicy zdań, tak jedni, jak i też drudzy pracują jednocześnie dobrze umysłowo i fizycznie, wysilając raz więcej umysł, to znowu kończyny ciała, czy nawet cały organizm ludzki.

Nie kruszymy jednak kopii o to, która z nazw miałaby się ostatecznie utrzymać i obowiązywać, a chodzi nam bardziej o wykazanie, że nie fakt opatrznościowego niekiedy objęcia stanowiska w któremkolwiek z biur daje zasłużone prawo do miana i patentu na inteligenta, lecz prawo to nabywa niezaprzeczenie przedewszystkiem osoba, która przez długie lata przygotowywała się starannie do objęcia stanowiska w administracji państwowej, samorządowej lub publicznej. Niestety, jesteśmy już długi czas świadkami niezdrowego zjawiska ustrojowo-społecznego, że w biurach przeważa niekiedy i wszechwładnie panuje element umysłowo niewyrobiony, bez erudycji, lub z wykształceniem niedostatecznem, co jednak nie przeszkadza nikomu w korzystaniu z prawa i z miana pracownika umysłowego.

Wojna to sprawiła, że na posady biurowe wcisnęli się ludzie bez szkół. legitymując się częstokroć świadectwami fałszywemi lub podrobionemi, których to dokumentów w pierwszej chwili nikt nie sprawdzał. Co gorsze, jednostki, wiedzione instynktem samozachowawczym, sięgnęły niekiedy po stanowiska kierownicze i zwierzchnie, nie mając przedewszystkiem danych na objęcie miejsc podrzędnych.

Szczęśliwy ten, zaiste, połów dla poszczególnych jednostek, stał się jednak wielkiem nieszczęściem dla społeczeństwa i Państwa, bo oczywistą jest rzeczą, że tam, gdzie niema ludzi uduchowionych oraz wygimnastykowanych w młodości umysłowo i wykazujących konieczną inicjatywę działania, machina biurowa poruszać się będzie leniwie i bezdusznie, a nie dając ze siebie oczekiwanych rezultatów, stać się musi piętą Achillesa i balastem w organiźmie społecznym.

Makiem na stepie jest dzisiaj osobnik, naprawdę wykształcony, otrzymujący gdzieś przy szarem biurku posadę w instytucji, w której samozwańczy obskurantyzm i dyletantyzm narzucają swą chwiejną i niezdecydowaną wolę umysłowi wyrobionemu, giętkiemu i krytycznemu.

Pracownik taki, choćby był obdarzony najlepszą chęcią, wiedzą i wolą służenia instytucji, opuszcza po czasie ręce, powiadając sobie, że niepotrzebnie stracił najładniejsze lata na naukę i studja, gdyż bez szkół byłby niewątpliwie zdobył intrantniejsze stanowisko, niż ma w tej chwili.

Nie dziwmy się już wcale egzotycznym „kwiatkom" i bałaganom biurowym, o których niezawsze prasa wspomina, bo jak szewc, lub inny rzemieślnik, który nie odbył obowiązkowej i długoletniej praktyki buta nie uszyje i mistrzem swego zawodu nigdy nie zostanie, tak też Jaś, który szkół nie widział i odznaczał się szczególnym książkowstrętem, choćby nawet zdobył posadę i nazwał się pracownikiem umysłowym, to jednak w istocie rzeczy nim nie jest i nigdy nie będzie.

Nuworisz i ostatecznie spapeuryzowany już dzisiaj typ prawdziwego pracownika umysłowego musi się zastąpić jak najprędzej elementem umysłowo i intelektualnie zdrowym i wartościowym, co nietrudno dałoby się przeprowadzić zapomocą selekcji i segregacji wszystkich pracowników na podstadokumentów i oryginalnych świadectw, o które, kto tylko chciał, mógł się już do tej chwili postarać.

Nie decydując się na żadne radykalne, choć usprawiedliwione i legalne posunięcie, mielibyśmy tolerować nadal przysłowiowe nasze porządki biurowe, zezwalając zarazem rozwijać się i wyrastać jednostkom nieudolnym ponad łan i świat prawdziwej umysłowości, rwącej się do czynu i naprawdę zdolnej wyprowadzić niejedną zdyskredytowaną w opinji publicznej placówkę biurową na niespokojne fale naszego życia publicznego i społecznego, ratując instytucję przed zagładą.

Wszelkie, zdaje się, półśrodki w formie zastępowania niesłusznie czasami zredukowanego personelu siłami niekwalifikowanemi i nieprzygotowanemi do spełnienia zadania, to codzienna ucieczka z deszczu pod rynnę, co jeszcze nikogo przed zamoknięciem nie ochronił.

Chcąc naprawdę wyjść z tego błędnego koła i doprowadzić wreszcie do uzdrowienia i usprawnienia administracji ogólnej, musimy zapoznać się i wprowadzić w życie maksymę „odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu". Takiej też dewizie chcemy hołdować w naszej całej działalności.

Kobieta na ulicy

Wczoraj znaleziono na ulicy leżącą bez przytomności 46-letnią Wiktorję Kozubczyk, zam. w Białymstoku, ul. Równoległa 36. Odwieziono ją do szpitala miejskiego w Zwierzyńcu.

Z niezamkniętego *mieszkania*

Na szkodę Srula Muraszko z niezamkniętego mieszkania przy ul. Sienkiewicza 17 skradziono 35 zł. i 2 dolary.

Spłoszeni złodzieje

Nieznani sprawcy usiłowali okraść mieszkanie Józefa Filipowicza (Knyszyńska 12), lecz zostali spłoszeni i zbiegli.

Piorun w odgromnicach

Podczas przechodzącej w dniu wczorajszym burzy nad Białymstokiem piorun uderzył w piorunochron na wierzy ciśnień przy ul. Młynowej 52-a, nie wyrządzając jednak żadnych szkód.

Ze sportu.

Okręgowy Ośrodek WF. organizuje łącznie z PKS. Sparta „Pierwszy krok kolarski". Bieg odbędzie się dnia 28 sierpnia o godz. 9-ej rano. Zapisy przyjmuje Okr. Ośrodek WF. w Białymstoku ul. Warszawska 22, do dnia 24 sierpnia.

Wysokość wpisowego 50 gr. Dla zwycięzców szereg nagród z firmy „Łucznik". Do zawodów mogą stawać wszyscy stowarzyszeni i niestowarzyszeni od lat 17, którzy dotychczas nie otrzymali jakiegokolwiek wyróżnienia na zawodach.

Coraz więcej fabryk
jest uruchomionych

Dnia 26 bm. zatrudniono na II-giej zmianie w fabrykach: Szlachter—28 robotników, Zalcman—12 rob., Halperna—18 rob. i Suraźskiego—5 robotników.

Zakończenie kursu
przeszkolenia higjenicznego

W tych dniach zakończony został w Państwowej Szkole Higjeny 3-y tygodniowy kurs przeszkolenia higjenicznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych, zorganizowany ze współudziałem i poparciem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W kursie uczestniczyło 55 nauczycielek i nauczycieli ze wszystkich województw Polski.

Po sprawozdaniu z przebiegu kursu i jego kierownika, D-ra M. Kacprzaka, w imieniu Państwowej Szkoły Higjeny przemawiał Dr. W. Chodźko, Dyrektor Szkoły. W imieniu słuchaczy p. J. Zatorski wyraził podziękowanie prelegentom i organizatorom kursu, poczem rozdane zostały uczestnikom świadectwa.

Z życia Związku Rezerwistów

Pan Wojewoda Białostocki Marjan Zyndram Kościałkowski dokonał przeglądu oddziałów Strzelca i Związku Rezerwistów powiatów augustowskiego i suwalskiego i w imieniu Pana Prezydenta podziękował im za liczny udział w powitaniu Pana Prezydenta. Z powiatu augustowskiego stawiło się uzbrojonych i umundurowanych strzelców i rezerwistów 950, z powiatu suwalskiego — 600. W czasie przedlądu dowódcy oddziałów złożyli Panu Wojewodzie adresy hołdownicze.

Konkursy hippiczne i pokazy ułańskie

W pierwszym dniu pobytu Pana Prezydenta w Suwałkach odbyły się konkursy hippiczne. W zawodach o potęgę skoku pierwsze miejsce zajął por. Więckowski z 3 p. szwoleżerów, puhar przechodni (nagroda dla oficerów 2 p. uł. im. rtm. rez. Romockiego) zdobył ppor. Kotlarski, który w ogólnej klasyfikacji zajął 3 miejsce. W biegu na przełaj pierwszą nadrodę zdobył por. Sumowski z 2 p. uł. Następnie odbyły się pokazy ułańskie.

Hiszpańska mucha

Dziś 28 bm. ostatnia premjera obecnego sezonu przepełniona humorem, świetna farsa w 3-ch aktach Ef. Arnolda i Em. Bacha p. t. „Hiszpańska Mucha" w wykonaniu całego zespołu.

Ceny miejsc zniżone.

Dalsze aresztowania fałszerzy jednozłotówek

W związku z wykrytą ostatnio fabryką fałszywych jednozłotowych monet zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym matka fałszerza Osińskiego—Józefa i Zacharko Jan którzy rozpowszechniali fałszywe monety.

Fałszywy alarm Straży Pożarnych

Wczoraj o godz. 11 min. 10 straż ogniowa miejska została zaalarmowana z telefonu Nr. 1038 o pożarze, spowodowanym przez piorun na Siennym Rynku. Straż natychmiast wyjechała i stwierdziła, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Wówczas policja udała się do właściciela telefonu dla stwierdzenia, kto wzywał straż ogniową.

Uniewinniony z pod zarzutu kradzieży

W nocy z 15-go na 16 stycznia r. b. w sklepie Menaszy Kurjańskiego (ul. Sienkiewicza Nr. 34), skradziono bieliznę i inne rzeczy na sumę 5.600 zł.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego pod zarzutem kradzieży zasiadł 26-letni Ryszard Gonicki, lecz wobec braku dowodów został uniewinniony.

PROGRAM OBCHODU

Swięta Morza Polskiego w Gdyni

W nadchodzącą niedzielę dnia 31 lipca w Gdyni odbędzie się Uroczysty obchód Swięta Morza Polskiego.

Program obchodu został już opracowany i przedstawia się następująco:

1. Uroczyste nabożeństwo, odprawione zostanie przez ks. biskupa Okoniewskiego na molo Wilsonowskiem w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospospolitej o godz. 9-ej.

2. Przemówienia: Prezesa miejscowego Oddziału Ligi M. i K. dyr. Rumla, p. min. E. Kwiatkowskiego i prezesa Zarządu Głównego Ligi M i K. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera.

3. Hołd Pomorza dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do którego przemówi starosta krajowy p. W. Łącki.

4. Defilada na ulicy 10 lutego.

5. Zwiedzanie okrętów wojennych i przejażdżki po morzu,

6. Widowisko: „Opowieść Bałtycka" Janusza Stępowskiego.

7. Wieczorem koncerty orkiestr i iluminacje.

Zarząp Ligi M. i K. podaje do wiadomości, że pojedyńcze wyjazdy zniżkowe do Gdyni zostały wstrzymane przez ministerstwo komunikacji. Wyjeżdżać można wcześniej tylko grupami najmniej z pięciu osób złożonemi ze specjalnem zaświadczeniem.

Uczestnicy wycieczki winni ze sobą zabrać dowody osobiste.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Widowiska

APOLLO pocz. 7, 8[45], 10[15]
NASZE NIEWINNE ARZECZONE
Ponadto FARSA DŹW. w 2 aktach.

„MODERN" Pocz. 6[45], 8[15], 10[30]
WYROK MORZA
— NA SCENIE —
WYSTĘPY ARTYSTÓW

POLONJA Pocz. o godz. 7
KWIAT ALGIERU
dźwięk. film z życia legji cudzoziemsk.
Ponadto Tygodnik dźwiękowy „FOXA"

W DNIACH NAJBLIŻSZYCH W BIAŁYMSTOKU
REWELACYJNA ATRAKCJA ŚWIATOWEJ SŁAWY
A. SOBSKI
ze swym znakomitym zespołem fenomenalnych
TRESOWANYCH PSÓW
PSY ŻONGLERZY
PSY ROWERZYŚCI
PSY MUZYCY
PSY STRZELCY
COŚ, CZEGO BIAŁYSTOK JESZCZE NIE WIDZIAŁ
COŚ, CZYM ŚWIAT CAŁY SIĘ ZACHWYCA.
NABYWAJCIE WYROBY KRAJOWE

Dr. A. KENIG
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 13. tel. 13-91.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P.K.U. w Małkini na imię Zysze s. Arona Elji Gotlib rocz. 1891 zam. wsi Patrykozy gm. Kowiesy pow. Sokołów Podlaski.

[redacted]

Złóż ofiarę na P. C. K.

[redacted]

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr. 63. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski.